GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworněj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 41. — W Sobotę dnia 17. Lutego 1838.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 10. Lutego.

Najjaśniejszy Cesarz i Król, wynagradzając usługi, wyświadczone Rządowi przez Sekretarza Komitetu Cenzury do ksiąg Hebrajskich, Jakóba Tugendholda, które przyczyniły się do zmniejszenia długu krajowego, raczył Najłaskawiéj udarować go medalem złotym, z napisem, za poleznoje, do noszenia na szyi, na wstążce orderu Stéj Anny.

Rossya.

Z Petersburga, d. 24. Stycz. (5. Lutego.)

Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów, z d. 30. Grudnia z. r. mianowani kawalerami orderu św. Anny 3. klassy, za wysługę ustanowionych zakresów w urzędach od wyboru szlachty zależących, w liczbie innych: Sekretarz Szlachecki gubernii Grodzieńskiéj, Radzca honorowy Piotr Simonowski i Sędzia graniczny pow. Wołkowyskiego, niemający rangi Bogumił Walter.

Przez Ukaz Cesarski do téjże kapituły z dn. 1. b. m., mianowani kawalerami orderu św. Anny 2. klassy z koroną: Ober sekretarze Rządz. Senatu, Buczyński i Tumański, za czynny udział w przejrzeniu i sprawdzeniu Układu miejscowych praw gubernij zachodnich; tegoż orderu 2. klassy, Professor prawa w Uniwersytecie św. Włodzimierza, Radzca Stanu Daniłowicz, za odznaczające się prace w pierwiastkowém sporządzeniu tego Układu; tegoż orderu 3. klassy, Radzcy honorowi: Członek Rewizyjnego Komitetu, ustanowionego przy 2. oddziale przybocznéj kancelaryi Cesarskiéj, Korowicki za prace podjęte przy przejrzeniu i sprawdzeniu miejscowych praw zachodnich gubernij, i urzędnik Kontroli Państwa Bielanowski, za prace w rozmaitych poleceniach, tyczących się sporządzenia układu tychże praw.

Francya.

Z Paryża, dnia 8. Lutego.

Jeden tutejszy dziennik powiada: Wczorajsze posiedzenie Izby Deputowanych nader było dziwne i wystawiało jednę z owych sprzeczności, jakich się niekiedy prawodawcze zgromadzenia dopuszczają. Na początku wczorajszego posiedzenia sądzono, że pytanie dotyczące się mundurów stanowczo załatwione zostanie przyjęciem wniosku Pana Baudego; ale Pan Maugin d'Oins podał jeszcze jeden wniosek, aby mundur ten był nieodzownym i aby żadnego deputowanego bez tegoż do Izby nie wpuszczano. Wniosek ten miał niezawodnie na celu zmuszenie Izby do przegłosowania raz jeszcze względem całego projektu. Tymczasem wniosek ten odrzucono, i już chciano obrady zakończyć, gdy Pan Clogenson drugi podał wniosek, aby wszyscy człon-

kowie deputacyi urzędowy mundur nosili. Drugi ten wniosek doznał losu pierwszego. Jednak przeciwnicy mundurów nie dali się odstraszyć; chcieli oni koniecznie, aby wniosek jaki przyjęto, w skutek któregoby ogólnie raz jeszcze głosować należało. Pan Charlemagne wniosek przeto uczynił, że mundur nie ma być nieodzownym. Pytanie to było już właściwie rozstrzygnięte odrzuceniem wniosku Pana Mangina d'Oins, jednak Izba dodatek Pana Charlemagne przyjęła. Tak tedy w artykule pierwszym projektu uchwalono mundur, a w drugim oświadczono, że deputowani nie są obowiązani nosić mundur. Obydwa te artykuły śmieszną zawierały sprzeczność i na tę liczyli przeciwnicy mundurów, aby Izbę do odrzucenia całego projektu skłonić. Plan ten udał się zupełnie, bo w czasie tajnego przegłosowania okazała się większość 38 głosów przeciw projektowi. Tak tedy Izba Deputowanych nie będzie miała urzędowego munduru. Ministeryum nie było zapewne na taki wypadek przygotowane. Deputowani, którzy się w przyszłości w Tuilleryach albo przy innéj jakiéj publicznéj uroczystości w dawniejszym mundurze deputowanych ukażą, przekroczą regulamin z 1814. roku, nie przyznający munduru. Lepiéjby zatém niezawodnie było, gdyby się Izba nie była wcale w tak śmieszne i dziecinne obrady wdawała i wszystko przy starém zostawiła.

W Kuryerze francuzkim czytamy: Jeżeli krążącym wczoraj w Izbie Deputowanych wieściom wierzyć można, to deputowany z St. Denis (Pan Gisquet, były Prefekt policyi) w biurze swojém szczególniejsze zdał wyjaśnienie użycia tajnych funduszów. Z przyzwolonych przez Izbę 3ch milionów franków sama policya paryzka 270,000 fr. pobiera; lecz właśnie ta policya miała być nader czynna; ona to wątek zabiegów w Wandei wykryła i wyłącznie się do schwytania Xiężnéj Berry przyłożyła. Miał on także dodać, że Kommissarzy policyi tylko za pomocników urzędników sprawiedliwości uważać należy, i że ci żadnych gratyfikacyi z tajnych funduszów nie pobierają, bo ci się wcale do tak nazwanéj politycznéj policyi nie mieszają. Namienił także, że trudno wyrazić, na co uchwalone przez Izbę pieniądze obrócono; lecz że większéj części tychże zapewne użyto na wspieranie dzienników ministeryalnych i powiększenie pensyi niektórych znakomitych urzędników. Takie wyjaśnienie rzeczy miało wielkie zrobić wrażenie na umysłach członków biura tego.

Dnia 2. Lutego rozpoczął Xiążę Talleyrand 84. rok życia swego.

Hrabia Cossé-Brissac wyjechać miał do Niemiec, celem zastąpienia Generała Clouet u Xięcia Bordeaux.

Xiążę Musignano (syn Ludwika Bonapartego) miał niedawno zaszczyt być przyjętym przez Króla Francuzów.

Xiążę Kapuy bawi od niejakiego czasu wraz z młodą małżonką swoją w Paryżu.

Słynny kompozytor walców, Strauss, o mało co życia nie utracił. Wracając dnia 31. Stycznia z balu od Ambasadora austryackiego, gdzie dyrygował orkiestrą, wsiadł do fiakra, każąc się odwieźć do domu. Z powodu zimna i mgły mocno się otulił płaszczem, a woźnica, tak pijany, że zaledwie o świecie wiedział, zawiózł go zamiast do domu, prosto do Sekwany. Dopiero gdy już konie po pas stały w wodzie, spostrzegli się obadwa i wyskoczyli. Strauss, przez nagłe wstrząśnienie utracił przytomność, a przyszedłszy do siebie, mocno się uczył słabym. Woźnica lękając się zapewne kary, uciekł, zostawiwszy leżącego bezprzytomnie Straussa, który przymuszony był pieszo zawlec się do domu.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 3. Lutego.

(*Dalszy ciąg wypadków kanadyjskich.*) — Pierwszym krokiem jakiego się chwycił Prezydent Stanów Zjednoczonych po nadejściu do Washingtonu wiadomości o nieszczęśliwym losie statku „Caroline", było wydanie odezwy, w któréj z względu na uzbrajania na korzyść rokoszan nad granicą, a szczególniéj na nabory rokoszan na Navy-Island, do czego obywatele Stanów Zjednoczonych wpływają, wszystkich tych, co się w podobne sprawy wdają, wzywa, aby niezwłocznie do domu powrócili. Równocześnie grozi im wszelką surowością prawa i oświadcza, że nigdy na opiekę rządu Stanów Zjednoczonych liczyć nie mogą, jeżeli się przez swoje postępowanie w jakiém przykrém położeniu znajdować będą. Tego samego dnia zdał Prezydent raport kongressowi, w którym żąda powtórnego przejrzenia i obostrzenia praw dotyczących się utrzymania pokoju nad granicą. Obydwa te pisma bardzo dobrze przyjęto na zgromadzeniu kongressu. Za wnioskiem Prezydenta przemawiali członkowie rozmaitych stronnictw. Kuryer donosi, że podług pewnych wiadomości z Washingtonu spodziewają się tam jeszcze jednego raportu Prezydenta do kongressu z wynurzeniem przychylności ku Anglii, przy któréjto sposobności zamierzył sobie podobno skreślić cały obraz wojennych wypadków i wykazać niewinność władz angielskich, które sobie inaczéj postąpić nie mogły. Wiadomość o losie statku „Caroline" doszła dopie-

go d. 5. Stycznia do Washingtonu, w którym-to dniu Prezydent pierwszą swoję wydał odezwę. Poseł angielski w Washingtonie, Pan Fox, mocno powstawał przeciw nadweręženiu neutralności nad granicą.

Urzędowe wiadomości z Niższéj Kanady sięgają do d. 2. Stycznia, a z Wyższéj Kanady do d. 28. Grudnia. Pierwsze potwierdzają zupełne przytłumienie buntu w Niższéj Kanadzie. Sir John Colborne wyprawił 24ty pułk i nieco artylleryi nad granicę Niagary, aby ich użyć przeciw Navy-Island. O uderzeniu na Navy-Island i o wypadku pod Schlosserem jeszcze nic w Montrealu nie wiedziano. W mowie, jaką Sir Francis Head dnia 28. Grudnia w Toronto zgromadzenie osadników w Wyższéj Kanadzie zagaił, wspomina z wielkiém oburzeniem o pomocy, jakiéj buntownicy od Stanów Zjednoczonych doznają. Gubernator chełpi się w niéj także z tego, że z umysłu wysłał całe wojsko z wyższéj prowincyi i 4000 mieszkańców w flinty uzbroił, aby podać sposobność buntownikom do probowania losu swego, ile że o dobrym sposobie myślenia większości mieszkańców aż nadto dobrze był przekonany. „Pozwoliłem im, rzekł, czynić i pisać, co im się podoba. Pozwoliłem im zgromadzić ich zaślepionych zwolenników dla ćwiczenia ich, pozwoliłem im się nawet ćwiczyć w obrotach wojskowych z bronią palną w ręku i mimo przedstawień spokojnych okręgów nastręczyłem im wszelką sposobność, aby się do powstania przygotować mogli. Ostatni ich zamiar gruba pokrywała zasłona, któréj przedrzeć nie pragnąłem i tak mało się o to troszczyłem, że istotnie w łóżku leżałem i spałem, gdy mi doniesiono, że naczelnicy buntu zastępy swoje zgromadzili, znakomitego oficera weterana zamordowali i przeciw Toronto wyruszyli. Długo oczekiwane przesilenie nastąpiło teraz istotnie, a będąc bezbronnym wezwałem milicyą Wyższéj Kanady, aby rządu swego broniła, i sam spokojnie wypadku oczekiwałem. Milicya ta usłuchała mego rozkazu z zapałem, jakiego się nie spodziewałem. Przeszło 10,000 ludzi pobiegło niezwłocznie do stolicy, i w pośród zimy kanadyjskiéj, bez odzieży, prócz téj którą na sobie mieli, bez żywności, a po większéj części nawet bez broni przybywali równie reformerowie jak konstytucyoniści w zamiarze bronienia praw przodków swoich, chociaż buntownik, który ich zaczepić odważył się, zwolennikom swoim 300 morg roli i złupienie naszych banków przyobiecał.“ Na końcu oświadczył Gubernator, że wydatki na rok następny w skutek ostatnich zaburzeń zapewne nieco większe będą, aniżeli w roku upłynionym, i że naturalnie przed wszystkiemi innemi środkami te trzeba będzie wziąść pod rozwagę, które zmierzają do zapobieżenia ponowieniu buntu nad granicą naszą i do zabezpieczenia téjże od napaści z strony Stanów Zjednoczonych. — Tutejsze dzienniki zawierają także depeszę Sir Francis Heada, przełożoną parlamentowi dn. 29. z. m.; jest ona datowana w Toronto dnia 19. Grudnia i wspomina tylko o pierwszych kuszeniach się buntowników przeciw stolicy Wyższéj Kanady. Ale główna treść téj depeszy znana już jest czytelnikom z dawniejszych doniesień dzienników ministeryalnych.

Utrzymują, że O'Connel i wielu innych irlandzkich członków parlamentu, dla tego nie bywają obecni podczas rozpraw Izby nad sprawą Kanady, że, nie pochwalając środków przedsięwziętych przez Rząd we względzie téj osady, musieliby sprzeciwiać się Ministrom, a nie życząc sobie tego, wolą pozostać neutralnymi.

Londyńskie towarzystwo misyonarskie wydało okólnik do wszystkich tego rodzaju towarzystw w Anglii, z tą smutną wiadomością, że na wyspie Madagaskar trwa ciągle prześladowanie chrześciańskich krajowców, i że niedawno tamże nawrócona panna męczeńską śmierć poniosła.

Do Londynu przybyła deputacya od Zgromadzenia Ziemi-Nowéj (*Terre Neuve*), aby przełożyć ministrowi osad zażalenia, tyczące się niektórych uciążliwości.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 16. Stycznia.

Usiłowania klubów gminnych, aby przy wyborach nowych członków magistratu w Lizbonie na rok 1838 wyjednać ludziom swéj barwy większość głosow, najpomyślniejszym skutkiem uwieńczone zostały. Wszyscy niemal członkowie nowéj municypalności składają się z osób nieznanych w dobrych towarzystwach. Prezesem np. jest chirurg, tak zręczny w swym zawodzie, że nikt pomocy jego nie potrzebuje; Wice-Prezes zostaje w ścisłéj zażyłości z wszystkimi woziwodami i roznosicielami węgli w jego dzielnicy, sam im bowiem osobiście wódki nalewa. Nowi ci miejscy prawodawcy w niemałym byli kłopocie na swojém pierwszém posiedzeniu na ratuszu. Wielu z nich, chociaż w świąteczne przybrani suknie, nie chciało usieśdź, z obawy, aby wytartych krzeseł aksamitnych nie poplamić. Nie mniéj ich niepokoi pierwsze ukazanie się u dworu, bo nogi ich nie są przyzwyczajone do jedwabnych pończoch. Już także w pałacu poczyniono na ten dzień stósowne przygotowania, aby ich w pewnéj zatrzymać odległości i zapobiedz drażliwości nerwów przez nieprzyjemny zapach. Jakaż to ogromna różnica

między municypalnością z 1834 roku a 1838! Są to skutki panowania klubistów. — Podane kortezom przez Xięcia Palmellę i Terceirę, Margrabiego Saldanhę i Radzcę Silva Mozinho d'Albuque que przedstawienie oświadcza wyraźnie, że jeżeli chcą, aby nowa konstytucya za zasadnicze prawo krajowe uznana była, potrzeba pierw podać krajowi sposobność do wynurzenia wolno zdania swego, to jest innemi słowy, że trzeba nowe i od wpływu stronnictw zabezpieczone wybory urządzić, a tym sposobem dopiero obrane Stany, uważane za prawdziwych zastępców narodu, nadadzą nowéj konstytucyi moc obowięzującą, jeżeli jéj nie zmienią albo całkiem nie odrzucą. Rzecz ta jest pod każdym względem ważna. Z jednéj bowiem strony uznawają zwolennicy Karty zasadę najwyższéj władzy ludu, a z drugiéj zniweczyć chcą rewolucyą z d. 9. Września 1836 roku podniesioną tylko przez jedno stronnictwo. Zastanawiając się nad krokami, jakich się statutyści w Madrycie od niejakiego czasu chwytać zdają, i porównywając z niemi powyższe przedstawienie, zdawać się niemal musi, jakoby zwolennicy oktroyowanych konstytucyi na półwyspie ujrzeli się w konieczności wydobycia się z pod wpływu wielkich mocarstw, od których wyszedł traktat poczwornego przymierza i nadania pierwszeństwa rewolucyjnéj zasadzie o najwyższéj władzy ludu. Jeżeli Xięciu Palmelli i jego znakomitym kollegom żaden inny środek nie pozostaje, starają się przynajmniéj załatwić w dobry sposób w ojczyznie swojéj pytanie względem konstytucyjnych zasad; ale wątpię, czy kongres, który ma sprawę tę rozstrzygać, potrafi z tego korzystać. — Różne zaburzenia między żołnierzami po prowincyach nie mają dążności politycznéj. Żołnierze domagają się tylko żołdu i odzieży, bo im głód dokucza i nie mają w czém chodzić. Portugalski tylko żołnierz zdolny jest nędzę takową znosić.

D a n i a.

Cała przestrzeń morza od Danii do Szwecyi tak grubym pokryta jest lodem, że kilka sani przybyło do Kopenhagi przez Hveen. Ciaśnina Zund także zupełnie zamarzła, w skutek czego ożywiły się związki między Helsingör a Hveen.

S z w e c y a.

Chociaż od lat trzydziestu nowy porządek ustalił się u nas zupełnie, zważywszy, że Monarcha, osobiście kochany, z wielką mądrością szanuje jak tylko można wszystkie przesądy tak w Szwecyi jak w Norwegii; znajdują się wszakże malkontenci. Lubo nasz Monarcha jest w téj chwili najstarszym co do wieku pomiędzy głowami ukoronowanemi w Europie, nie należy się wszakże bynajmniéj lękać jego blizkiego zgonu. Silną ręką trzyma on berło, z dziwną zręcznością umie unikać swoich przeciwników tak wewnątrz jak i zewnątrz zgromadzenia Stanów, a chociaż bez związków pokrewieństwa, jest przecież w stosunkach pewnych z dyplomacyą i krajem. Szwecya nie była nigdy w stanie bardziéj kwitnącym jak teraz. Syn królewski przyszedł do zdrowia po niemocy grożącéj mu roku zeszłego; dzieci wychowywane są z godnością odpowiadającą narodowi i jego pomyślności. Krol i Następca Tronu szanują swój narod. Ale dość wielka część narodu pragnie reformy prerogatyw szlachty co do Stanów i t. d.; co byłoby pożądane, gdyby charakter Monarchy i jego syna nie były rękojmią dla narodu. Wstąpienie na tron Xięcia Wazy nie mogłoby się obejść bez sprowadzenia wojny domowéj i bez złamania wiary traktatów, a Norwegia nie poddała mu się dobrowolnie. A tak polityka, jako téż przymierza, każą się spodziewać, że syn krolewski na tron wstąpi. Lepiejby wszakże było, aby instrukcya Monarchy dla Xięcia Oskara, która niedawno została wydrukowaną, nie była wcale ogłoszoną, a to dla tego, że każdy, któremu drogiem jest dobro kraju, nie wątpi, że Norwegia rządzona jest szczęśliwiéj i zgodniéj z życzeniem narodu pod swoim teraźniejszym Krolem, jak pod berłem Danii.

W ł o c h y.

Z Rzymu, dnia 25. Stycznia.

Diario zawiera następujący artykuł: Gdy nam upłynionego lata cholera azyatycka zagrażała i wkrótce także istotnie nas nawiedziła, powzięły niektore pobożne osoby myśl zawiązania towarzystwa pod opieką świętego Ignacego Lojoli, któryby dla członków tegoż towarzystwa wyprosił u Boga zachowania ich od téj chłosty. Ufność ta tém bardziéj się wzmagała, gdy podług jednego podania, za czasów Alexandra VII. żadna osoba, należąca do podobnego towarzystwa, nie była dotkniętą morowém powietrzem, które wowczas w Rzymie niezmiernie się srożyło. Czcigodny kapłan Don Vincenzo Mazzetti, Dyrektor i gorliwy rozkrzewiciel tego towarzystwa, widział z rozkoszą, że w niezadługim przeciągu czasu tysiąc rodzin do niego należało. Członkowie ślubowali złożyć dar na ołtarzu świętego, jeżeliby pod jego opieką choroby uniknęli. Nadto postanowiono, że każdy kapłan należący do tego towarzystwa, obowiązany jest w pewnym czasie spełnić niekrwawą ofiarę w kościele św. Ignacego, a prawowierni wtedy do stołu pańskiego przystępować będą. Ponieważ zaś z szczególniéjszéj łaski boskiéj, jednę tylko osobę wyjąwszy, wszyscy członkowie przy

zdrowiu pozostali, postanowiono przeto odprawić trzydniowe nabożeństwo na podziękowanie za to Panu Bogu. Prawowierni zgromadzili się, a najwyższy kapłan nadał każdemu z obecnych zupełny odpust. Natłok był niezmierny, a w pierwszym dniu sam Kardynał Wikary udzielał osobiście komunii niezliczonéj liczbie osób. Dar ślubowany składa się z sześciu pozłacanych świeczników, wybornéj roboty i na 7 palm wysokich. Mają one stać wiecznie na ołtarzu tego świętego jako świadectwo tak wielkiego cudu i na ożywienie ufności chrześcian do tak cudownego bohatera.

T u r c y a.

Według prywatnych wiadomości z Stambułu, umieszczonych w Kuryerze Odeskim, zimno dochodziło tam do 11stu stopni Reaumura. Cała odnoga, tak zwana Róg złoty, formująca port stolicy Ottomańskiéj, pokryła się lodem od Keate-Chane aż do Un-Kaban, wzdłuż Baluk-bazaru. Można sobie wystawić rozpacz mieszkańców Stambułu w źle opatrzonych ich domach, przy stawianiu których całą uwagę zwracają zwykle na to, aby zapewnić sobie chłodne schronienie na lato, a które w czasie zimy ogrzewają się tylko fajerkami. W wielu biurach i kantorach kupieckich muszą trzymać kałamarze przy ogniu i wkładać rękawiczki do pisania. Powszechnie tu używane tandury, rodzaj stołów z okryciami czyli kołdrami, przy których jak gdyby na pościeli w około się siada, i pod któremi stawiają się fajerki, są jedynym środkiem zabezpieczenia się od zimna.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z dn. 13. Lutego r. b. obejmuje między innémi następujące obwieszczenie, tyczące się kartofli: Odebraliśmy niezawodne wiadomości, iż w wielu miejscach kartofle, zwłaszcza w dołach zachowane, poziębły. Nieszczęście to, zważając szczególniéj na po części niepomyślny ostatni zbiór, mogąc mieć szkodliwy wpływ na wyżywienie się, mianowicie uboższéj klassy ludu, wymaga jak największéj uwagi. Wprawdzie domyślać się należy, iż każdy gospodarz bez napomnienia starać się będzie o utrzymanie swych kartofli w dobrym stanie, jednakże aby potrzebnéj nieuchybić ostrożności, wzywamy Jmć Radzców Ziemiańskich, ażeby mieszkańcom swych powiatów przedsiębranie wszelkich potrzebnych środków przeciw grożącéj im stracie, ile można najusilniéj polecali, na to szczególniéj uwagę ich zwracając, iż przeziębłe kartofle, skoro tylko czas niejaki poleżą w zimnéj wodzie, która mróz wyciąga, zdatne są na paszę dla bydła, a nawet ludziom na pożywienie wcale nieszkodliwe, chociaż smak słodkawy, jaki mają, jest nieprzyjemny. Jmć Radzce Ziemiańscy winni Kommissarzom okręgowym i władzom miejscowym zalecić, aby jak najprędzéj mieszkańcom potrzebnéj udzieliły nauki i na to zwróciły ich uwagę, iż dobrze jest przeziębłe kartofle w czasie jeszcze stosownym w sposób wymieniony spotrzebować, ponieważ, skoro po nadejściu ciepła odtają, zaraz gniją i stają się zupełnie niezdatnemi; — następujące ogłoszenie o jarmarku: Na wniosek Król. urzędu radzczo-ziemiańskiego powiatu Krobskiego z d. 10. z. m. podaje się do wiadomości powszechnéj, iż w mieście Punicu ustanowiony na d. 28. Marca r. b. jarmark odbędzie się d. 2. Kwietnia r. b.; — następującą kronikę osobistą: Praktyczny lekarz, chirurg i akuszer Dr. Ludwik Gąsiorowski został intermistycznie drugim nauczycielem przy tutejszym prowincyalnym instytucie położniczym mianowany.

Statystyka Krakowa i jego okręgu. — Sprawozdanie, przedłożone Zgromadzeniu Reprezentantów, o stanie miasta Krakowa i jego okręgu, w ciągu ostatnich lat 4ch, zawiera między innemi następujące statystyczne wiadomości: W katedrze tameczněj, z funduszów prywatnych, upiękniono wewnątrz dwie kaplice, będące teraz pierwszą miasta ozdobą; kościół św. Katarzyny, jeden z najdawniejszych pomników budownictwa chrześciańskiego, został wyrestaurowany, a restauracya bazyliki S. Piotra rozpoczęta. Przy wszystkich kościołach miasta i okręgu znajduje się 180 świeckich księży; klasztorów męzkich jest 17, żeńskich 10; zakonników 209, zakonnic 219. W roku 1833, Kommissya Reorganizacyjna, przez trzy opiekuńcze Mocarstwa wyznaczona, zmieniła znacznie statuta uniwersyteckie i gimnazyalne; ułożyła nowy plan edukacyi i gimnazyum S. Barbary zamieniła na szkołę rzemieślniczą. Uniwersytet Jagielloński w 183$\frac{3}{4}$ liczył uczniów 265, w latach następnych w przecięciu po 271. W ciągu 4letniego okresu udzielono dyplom doktora: z wydziału teologicznego 2, prawnego 4, medycznego 15, z filozoficznego 3, stopień Magistra medycyny otrzymało 7. Gimnazyum S. Anny miało w przecięciu rocznie po 392 uczniów; szkoła rzemieślnicza w pierwszym roku założenia swego 268, w drugim 352, w trzecim 370. Do tych instytutów naukowych policzyć jeszcze należy szkoły płci żeńskiéj w klasztorach i pensye téjże płci, tudzież szkoły żydowskie i elementarne. Dru-

karń ma Kraków 4, księgarń 3, litografij 3, gabinetów czytania 4. — Sciśle naukowych dzieł wyszło w 4letnim okresie 83, historycznych 2, religijnych 10, literackich i poetycznych 27. Pism czasowych wychodziło 16, ale liczba ich dla braku abonentow zmniejszyła się do 7, temi są: Gazeta Krakowska, Zbieracz literacki, Pamiętnik Naukowy, Rocznik Towarzystwa Naukowego, Pamiętnik farmaceutyczny, Rocznik Instytutu kliniki i Gazeta Ogrodnicza. — Ludność samego miasta Krakowa wynosi 37,027 dusz, to jest: 25,574 chrześcian a 11,453 żydów; ludność okręgu 94,435 dusz, z tych 91,515 jest chrześcian, 2,920 żydów; w ogóle ludność całéj Rzeczypospolitéj Krakowskiéj wynosi 131,462 dusz.

W Erfurcie urodziło się i dotąd w jego murach żyje pięciu potomków sławnego reformatora Marcina Lutra. Wszyscy są bardzo młodzi, wszyscy są sierotami i bardzo ubodzy; a mianowicie: Marya, ur. w r. 1819; Anna, ur. w 1820; Antoni, ur. w r. 1821; Jan, ur. w r. 1826; i Teressa, ur. w r. 1831. Wszyscy są wnukami ś. p. Doktora Jana Melchiora Lutra, Professora medycyny w Uniwersytecie erfurtskim. Ich ojciec, uczony filolog, przeszedł do Czech, gdzie został katolikiem i umarł w nędzy. Rada Municypalna tego miasta, wzruszona niedostatkiem potomków reformatora Niemiec, dopełniła na ich korzyść dzieło dobroczynne, które zasługuje na chlubne wspomnienie. Zakupiła ruiny klasztoru erfurtskiego, w którym Marcin Luter żył przed 3ma wieki jako prosty zakonnik; tam kazała urządzić pomieszkanie dla pięciu sierot, i postanowiła, za zezwoleniem królewskiego Rządu, że te sieroty będą żywione i odziewane kosztem miasta, aż do 20 lat wieku. — Ten przykład wspaniałomyślności, okazany przez tameczną Municypalność, znalazł naśladowców. Została utworzona składka na zebranie funduszu na edukacyą dzieci Lutra, i już wielka liczba mieszkańców Erfurtu zobowiązała się ofiarować w tym celu summy coroczne, mniéj lub więcéj znaczne.

W Johnston (w Anglii) odkryto zródło gazu. Przez miesiąc Grudzień r. z. w okolicy tego miasta wykopano otwór głęboki na 150 stóp dla dostania wody. Robotnicy byli na 125 stóp pod ziemią, gdy wtem usłyszeli głośny huk pod sobą, który przypisywali wydobywającéj się wodzie, ale który, jak się okazało, pochodził od gazu. Kopano jeszcze 25 stóp głębiéj, w ten czas woda wytrysnęła obficie, nie tłumiąc wszakże gazu, który wzniósł się wśród słupa wody i ukazał się z nią w otworze wydrążenia. Wprowadzono tam świece, które się natychmiast zapaliły i płonęły błękitnym płomieniem. Nikt dotąd nie rozbierał tego gazu, który zdaje się być wodorodnym. Słabe światło przezeń wydawane, każe wnosić, że gaz ten jest bez węgla.

Między wielu klęskami, sprowadzonemi przez pogorzel teatru Włoskiéj Opery w Paryżu, nie można dość odżałować straty, piękněj i bogatéj biblioteki, pozostałéj po P. Klapproth. Ta biblioteka składa się szczególniéj z książek i rękopismów oryentalnych jak najrzadszych i jak najdroższych. Był to owoc podroży, tudzież długich i trudnych poszukiwań tego uczonego lingwisty i jeografa. Biblioteka ta złożoną była u Pana Severini.

Karol Lipiński otrzymał od N. Króla Saskiego w podarunku kosztowną złotą tabakierę, i opuścił już Drezno, udając się do Rossyi.

Na początku b. r. ludność w Belgijach wynosiła 4,262,600 mieszkańców: powiększyła się przeto o 76,647. W r. 1836 urodz. 144,214, umarło 101,234; zawarto małżeństw 31,441; rozwodów było 15. — Bruxella ma do 103,400 mieszkańców.

(*Z Tygod. Pet.*) Jezierski Michał, — Poezye. Wilno, drukiem Józefa Zawadzkiego, 1837. (*Dokończ.*) — Niewiem dla czego P. Jezierski w poemacie Poezya i Muzyka jako poeta, przywiązał się tylko do dwóch technicznych wyrazów i z tego punktu na rzecz patrząc przedsięwziął traktować ten wysoki chociaż już nie nowy przedmiot. Ztąd więc wypadło iż ten poemat stał się najsłabszym jego utworem, myśl jest rozprzęgła i działanie nadzwyczajnie ciężkie; trudno wyplątać czego chciał autor, zdaje się nakoniec, że w 180 wierszach chce nas nauczyć, że muzyka ma łączność z poezyą, któż wątpi już o tém, kiedy w wieku w którym żyjemy, wszystko cokolwiek się łączy z duszą człowieka, cokolwiek nosi na sobie piętno intellektualnego działania, ma swoją poezyą, i dla tego to ma swoją poezyą muzyka, rzeźbiarstwo, malarstwo, mowa człowieka i t. d. Wprowadzając walkę Muzyki i Poezyi autor mówi:

Łatwiéj poezyo niebios tajemnicę zgadnąć;
Ale ludzkiem czy zdołasz sercem, czuciem władnąć?

I na końcu jest znak zapytania, ja z mojéj strony dodam ich dwa jeszcze i znak wykrzyknienia (??!). Daléj autor mówi, że tylko muzyka może zagrzać do boju i do wyższych działań człowieka; zapomniał zapewne poeta, że w starożytności pieśni bardów zagrzewały rycerzy do boju, mowa wodza zapalała serce wojowników. Zapomniał zapewne o tych pamiętnych słowach, tak świeżych jeszcze i tak poetycznych: „*Soldats! quarante siècles nous*

regardent du haut de ces pyramides." i o tém co było ich skutkiem! A daléj przechodząc myślą poetyczne utwory wprowadza cień Manfreda Byrona, i mówi, że to jest młodzian, który zapatrzywszy się na gwiazdy, chce wyśledzić jakiś cień stracony i ujrzawszy, z rozpaczy umiera, a cień Gustawa powiada:

Modli się, śpiewa, to dziko uśmiecha,
To za swą lubą umiera, to wzdycha,
Trudno odgadnąć, co to za młodzieniec,
Niby duch jaki, niby potępieniec,!!!

A nakoniec geniusz obraca się do tych dwóch Pani: (Muzyki i Poezyi) i wśród najżywszéj zatrzymując sprzeczki ogłasza, że:

Równo wielkość i władzę trzymacie w podziele,
Lecz to niczém, gdy ja wam światła nie udzielę,
W tém zniknął; boginie wswe kraje uleciały
I odtąd między sobą już sporów nie miały.
(I odpuść nam nasze winy!!)

Dumanie nad brzegiem morza, jest to pieśń tęsknoty, jest to głos duszy, która szuka swojéj straconéj piękniejszéj ojczyzny i w odmęcie żywiołów widzi burzę życia, wpatruje się w jéj okropność z rezygnacyją Anioła i wyrywając się od świata i ludzi leci w szczęśliwsze nieba marzenia szukać pokoju na chwilę. Wiele tu jest miejsc pięknych, wiele szczęśliwych porównań i ten mały poemat w zbiorze P. Jezierskiego pierwsze może trzymać miejsce po Ukrainie. Ostatnie dwa śpiewy Chmurka i do Majumy dowodzą także szczęśliwéj łatwości talentu poety wpodaniu drugim swoich chwilowych uniesień. Szczególniéj w Majumie, wiersz dźwięczny i szczęśliwéj miary przepełniony jest ogniem i życiem, naprzykład:

Kiedym z tobą puszcze (?) (stępy) zwiedzał,
Srebrną tręźlą gdym zadzwonił,
Orły, wiatry jam wyprzedzał.
Bo jak skrzydła twoje kroki
Niosą jezdźca pod obłoki....

Słowem z przyjemnością wyrażamy wdzięczność naszą P. Jezierskiemu za jego pierwsze drukiem ogłoszone płody, i obyśmy wkrótce ujrzeli czas, kiedy objawiając światu swe prace sprawdzi tak chlubnie powzięte o nim nadzieje. Obowiązkiem także uważam sobie dodać iż język P. Jezierskiego, wyjąwszy kilka tylko bardzo małych błędów, (które być mogą omyłką drukarską), wszędzie jest czysty i pełen harmonii, a jego poema opisowe zawsze zostanie wzorowym utworem tego rodzaju Poezyi w literaturze ojczystéj. *) *Mik. Szczygielski.*

*) Musimy tu oświadczyć, żeśmy poezyj P. Jezierskiego nie czytali i że niniejszą krytykę umieszczamy na wiarę łaskawego korrespondenta. (W. Tyg.)

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-Miejski w Pleszewie.

Dnia 29. Września 1837.

Celem legitymacyi sukcessorów na dniu 8. Maja 1826. w Witaszycach powiecie Pleszewskim w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém zmarłéj małżonki W. Nicephora Gorzeńskiego, Konstancyi z Sołtyków Gorzeńskiéj, wyznaczony został termin na

dzień 5. Września 1838. r.

w miejscu sądowém.

Niewiadomi sukcessorowie zapozywają się przeto niniejszém; niestawający spodziewać się mogą, że pozostałość zgłoszącym się sukcessorom wbrew §§. 484. 486. Tit. IX. Cz. I. Powszechnego Prawa Krajowego, do wolnéj dyspozycyi pozostawioną zostanie. Gdyby zaś żaden z sukcessorów zgłosić się nie miał, zatém pozostałość jako bezwłasność fiskusowi przypadać będzie.

Niniejsze wezwanie szczegółowo zachodzi do rodzeństwa spadkodawczyni czyli tychże sukcessorów, mianowicie do

1) Ur. Kajetana Sołtyka,
2) Ur. Józefa Sołtyka czyli tegoż dzieci lub sukcessorów, jako to:
   a) Ur. Franciszka Sołtyka,
   b) Ur. Leona Sołtyka,
   c) Ur. Joanny z Sołtyków zamężnéj Kochanowskiéj,
   d) Maryanny z Sołtyków zamężnéj Niemierzyn,
   e) Barbary I. voto Małachowskiej, IIdo voto Prusimowskiéj;
3) Stanisława Sołtyka czyli tegoż dzieci lub sukcessorów,
   a) Romana Sołtyka,
   b) Ur. Konstancyi z Sołtyków zamężnéj Lempickiéj;
4) Magdaleny z Sołtyków I. voto Bystrzanowskiéj, II. voto Straż, czyli téjże dzieci lub sukcessorów
   a) Ur. Ignacego Bystrzanowskiego,
   b) Ur. Maryanny z Bystrzanowskich Gliszczyńskiéj;
5) Teresy z Sołtyków I. voto Sieraszewskiéj, II. voto Czerpetyńskiéj alias Czetwertyńskiéj, czyli téjże dzieci lub sukcessorów, jako to:
   a) Ur. Kazimierza Sieraszewskiego,
   b) Ur. Nepomucena Sieraszewskiego,
   c) Ur. Tekli z Sieraszewskich zamężnéj Broniewskiéj,
   d) Ur. Franciszki z Sieraszewskich I. voto Zabłockiéj, II. voto Swieżalskiéj,
   e) Ur. Romany z Sieraszewskich rozwiedzionéj Jasińskiéj,

f) Ur. Scholastiki z Sieraszewskich zamężnéj Swinarskiéj czyli téjże syna Jozefa.

Pleszew, dnia 30. Września 1837.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-Miejski.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 1. Kwietnia r. b. nastąpi zwyczajna zamiana inkwaterunku tutejszego garnizonu — wzywamy przeto właścicieli domów, ażeby najpóźniéj do 10. Marca r. b. urzędowi serwisowo-inkwaterniczemu o tém donieśli, u kogo lub gdzie inkwaterunek pomieścić chcą. Właściciele zaś domów, którzy inkwaterunek swoj już wynajęli, w wyżéj oznaczonym czasie donieść obowiązani, czy żołnierze w tém samém zostaną miejscu, czyli też gdzieindziéj przeniesieni będą? aby przy rozpisywaniu biletów kwaterniczych wiadomość w tym względzie przyzwoita powziętą być mogła.

Poznań, dnia 1. Lutego 1838.

Magistrat.

W niedzielę, dnia 18. Lutego 1838. w południe o godzinie ½ 1széj w sali hotelu drezdeńskiego zabawa muzykalna. Biletów w cenie subskrypcyjnéj po 15 sbgr. dostać można w księgarni Pana Mittlera do niedzieli godziny 10téj rannéj; przy kassie płacić się będzie za bilet 20 sbgr., a text śpiewów w języku niemieckim po 1 sbgr. Sala ogrzana.

Emil Ronniger,
Król. szwedzki nadworny śpiewak i członek honorowy filarmonicznego towarzystwa w Monachium.

Wyborny płynny świeży **kawiar**, jako też pewną ilość **herbaty perłowéj i Pecco** zwanéj, otrzymał i poleca

J. Smakowski i Komp.
w Poznaniu, w starym rynku Nr. 68.

W gmachu Król. szkoły imienia Ludwiki, są od Wielkiéjnocy r. b. pomieszkania do wynajęcia. Bliższą wiadomość powziąść można u podpisanego. Fr. Bielefeld.

Ceny zboża na pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 14. Lutego 1838.

Wyszczególnienie gatunku.	Cena od Tal.	sgr.	fen.	Cena do Tal.	sgr.	fen.
Pszenica	1	15	—	1	17	6
Żyto	1	6	—	1	8	—
Jęczmień	—	26	—	—	28	—
Owies	—	24	—	—	26	—
Tatarka	—	25	—	—	27	6
Groch	1	5	—	1	7	6
Ziemiaki	—	12	—	—	13	—
Masła garniec, czyli 8 funt. pruskich	1	22	6	1	25	—
Siana cetnar à 110 ff.	—	26	—	—	28	—
Słomy kopa à 1200 ff.	6	3	—	6	5	—
Spirytusu beczka	16	15	—	17	—	—

Nazwy kościołów.	W niedzielę d. 18. Lutego 1838. roku będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 9. aż do 15. Lutego 1838. urodziło się chłopców.	dziewcząt.	umarło płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par.
W kościele katedralnym	X. Wik. Borowicz	—	—	—	1	—	2
W kościele farnym S. Maryi Magdaleny	—	—	—	—	—	—	—
S. Wojciecha	- Mans. Kottusch	—	1	2	1	1	2
Bernardynów (Parafia Sgo Marcina.)	—	—	—	—	—	—	—
Franciszkanów (Parafia Śgo Rocha.)	- Gward. Akoliński	X. Mans. Grandke	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Przeor Scholz	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	- Pr. Dyniewicz	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	4	4	4	2	1
W ewangelickim S. Piotra	Rad Kons. Dütschke	—	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	Pastor dyw. Hoyer	—	1	—	1	1	1
Ogółem			6	6	7	4	6